

PIOTR SKOWRONEK  
Pszów

## BOŻY SOMMELIER – MOTYW WINA W POEZJI KS. JERZEGO SZYMIKA

### Wstęp

Artykuł podejmuje próbę interpretacji motywu wina w twórczości poetyckiej ks. Jerzego Szymika. Oglądowi badawczemu poddano frekwencję motywu, jego zmienne pole semantyczne, związane ze swoistą dynamiką rozwoju „winnych” konotacji oraz możliwości ich interpretowania na przestrzeni dwunastu tomów poetyckich, to jest niemal 30 lat twórczości, poczynając od poetyckiego debiutu, zatytułowanego *Uczę się chodzić* z 1988 roku, a kończąc na zbiorze wierszy z lat 2014–2017, noszącym znamienity dla rozważań tytuł *Dobre wino*. Tekst ukazuje ewolucję motywu, który od konotacji związanych z kapłańską posługą, czy stricte sensualnych, przybiera odcienie o wymiarze biblijnym, związane z aksjologią i teologią. Artykuł ukazuje różne możliwości interpretacyjne w odczytaniu symboliki wina i jego kulturowych konotacji w wierszach autora *Błękitu*, który w poetyckiej „kodyfikacji” nadaje mu niejednokrotnie wymiar uniwersalny.

*Światy poetyckie ks. Jerzego Szymika*<sup>1</sup> – zbiór tekstów badawczych zebranych wokół poezji autora *Błękitu* – mają na okładce motyw winorośli z dojrzałym gronem. To z pewnością ukłon redaktorów i Wydawnictwa „Śląsk” w kierunku ostatniego z tomów poetyckich autora – *Dobrego wina*<sup>2</sup>. Nie jedyny zresztą, bo po spisie treści, zawierającym naukowe partytury rozpisane na wiele motywów literackich od *W-cielenia S/słowa* po kobiety, podróże, światło i mrok, szkołę i szpital, po radość i cierpienie, pojawia się faksymile rękopisu wiersza *Jak wino*, wydającego się kluczem do dwunastego, autorskiego zbioru wierszy pszowskiego księdza. Wydaje się, że otwiera on nie tylko przestrzeń tomu, czy naukowej dyskusji, ale w pewnej mierze pozwala rozpoznać punkty ciężkości obecnego etapu twórczości poety, także dla niego samego.

Jak wino

musisz je wypić do dna,  
zrozumieć, co się właściwie stało,  
kiedy cię wezwał,  
do sieci,  
do wsobnego skurczu,  
od marzeń o miłości  
do miłości samej.

<sup>1</sup> *Światy poetyckie ks. Jerzego Szymika*, red. M. Kisiel, K. Niesporek, T. Sierny, Katowice 2018.

<sup>2</sup> J. Szymik, *Dobre wino. Wiersze z lat 2014–2017*, Katowice 2017.

Czym to było i jest.

Im bliżej dna,  
Tym mocniejsze wino

27 sierpnia 2014 r.<sup>3</sup>

W rękopisie znajdziemy delikatne ślady pracy na tekstem, które pozwalają nieco podejrzec zmagania autora. Podkreślił tytuł, wersy [od] „marzeń o miłości / do miłości samej”, przy których pojawiał się wykrzyknik; „Czym to było i jest” opatrzył wielokropkiem, a *wino* przesunął na koniec wersu i wiersza. Niewiele – prawda? Prawie nic z tego nie zostało w wydruku, a jednak ta niewielka szczelina wystarczy, by podejrzec wewnątrz, „miąwszy” utworu.

O randze tego wiersza świadczy nie tylko jego powinowactwo z tytułem tomu, ale także obszerna zapowiedź uczyniona słowami Josepha Ratzingera/Benedykta XVI, który proces tworzenia wina, kosztownego wina, przyrównuje do ewangelicznego wydawania owoców, pisząc: „... tylko dzięki oczyszczeniu nas przez Boga możemy przynosić owoc, który doprowadza do tajemnicy eucharystycznej, a tym samym do uczyty weselnej, stanowiącej w planach Bożych cel całej historii. Owoce jest nieodłączny od miłości. Prawdziwym owocem jest miłość, która przeszła przez krzyż, przez Boże oczyszczenia”<sup>4</sup>. Oba teksty – teologicznego mistrza, bo naukowe dysertacje poświęcił ks. prof. Szymik właśnie twórczości Benedykta XVI, i poety – zostały w tomie zespolone jedną kartą, jak awers i rewers monety, jak to, co powszechne i to, co pochodzi ze „wsobnego skurczu”, z indywidualnego doświadczenia każdego z nas. I jedno wprowadzające spostrzeżenie: jeżeli przyjąć, że twórczość poeticka ma w sobie coś z ciągłości ludzkiej egzystencji, z nieustannego procesu dojrzewania, który widzimy w odsłonach kolejnych tomików, to *Dobre wino* zszyte jest z *Hilasterionem* mocnym i rozpoznawalnym szwem. W ostatnim wierszu tamtego tomu znajdziemy bowiem słowa:

(...)  
Musi się stać wszystko to, co stać się musi.  
Kielich – do dna.  
Twoja wola, nie moja. Do końca  
(...)<sup>5</sup>,

a nowy rozpocznie wers:

musisz je wypić do dna<sup>6</sup>.

Myliłby się jednak ten, kto uznałby wątek wina za tak popularny w Szymikowej twórczości, że stale obecny. Być może dzieje się tak w poezji kapłańskiej. Chleb i wino znajdują się przecież w centrum sakramentu eucharystii, zarazem powszedniej, ale i najważniejszej posłudze kapłana, a więc i jego doświadczenia. Kwerenda tomików poetyckich autora *Uczę się chodzić* prowadzona pod tym kątem nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości. We wczesnych książkach poetyckich motyw ten jest bardzo rzadki i pojawia się właśnie w kontekście liturgicznej ofiary stołu Pańskiego:

<sup>3</sup> J. Szymik, *Dobre wino*, Katowice 2017, s. 8.

<sup>4</sup> Tamże, s. 7.

<sup>5</sup> J. Szymik, *Hilasterion*, Katowice 2014, s. 99.

<sup>6</sup> Tenże, *Dobre...*, s. 8.

Pan Jezus robi swoje  
po męsku i z wprawą:  
na białym płótnie  
poplamionym winem  
szykuje śniadanie<sup>7</sup>

(*Zmartwychwstanie z tomu Uczę się chodzić*, 1988);

robić swoje, jak gdyby nigdy nic?  
zaufać kielichom na ołtarzach, w których nasza  
bezradność?<sup>8</sup>

(*Co mam zrobić, tato?* z tomu *Zupełnie inaczej*, 1993);

kielich z boską krwią<sup>9</sup>

(*Ziemia niebieska* z tomu *Ziemia Niebieska*, 1994).

Czasami poeta wykorzystuje podwójne znaczenia słowa, kiedy pisze:

(...)  
Bordeaux  
całe w fiolecie i różach  
zmęczone i podwójnie winne  
budzi się  
powoli  
z namaszczeniem  
z nadzieją  
że to jeszcze nie dziś  
nastąpi koniec świata<sup>10</sup>

(*nad Garonną...* z tomu *Wstęp wolny*, 1992).

Pewien wyjątek stanowią dwa sąsiadujące ze sobą wiersze z tomu *Dotyk żrenicy* (1997), zatytułowane *Cabernet (cz. 1)* i *Cabernet (cz. 2)*. Nie tylko zawiązują sytuacje liryczne od konkretnej odmiany winorośli i gatunku wina, ale zbudowane są wokół picia tego trunku. Pierwsza degustacja, pełna tak charakterystycznych dla Szymikowej poezji sensualnych doznań, kończy się niemal radosnym toastem:

(...)  
rozmawiają,  
wybuchają śmiechem,  
szepczą.  
Topole szumią  
nad nimi z zachwytem.  
Życie  
ukochane<sup>11</sup>

(*Caberne (cz. 1)* z tomu *Dotyk żrenicy*, 1994).

<sup>7</sup> Tenże, *Uczę się chodzić*, Katowice 1988, s. 70-71.

<sup>8</sup> Tenże, *Zupełnie inaczej*, Katowice 1991, s. 34.

<sup>9</sup> Tenże, *Ziemia niebieska*, Lublin 1994, s. 8.

<sup>10</sup> Tenże, *Wstęp wolny*, Lublin 1992, s. 19.

<sup>11</sup> Tenże, *Dotyk żrenicy*, Lublin 1994, s. 48.

Druga nie ma już tak na pozór optymistycznego przesłania, bo mimo czekania:

(...)  
nad szklanicami.  
Szkło jest rżnięte  
fioletowe

wino nie zamienia się w Krew,  
...<sup>12</sup>

(*Caberne (cz. II)* z tomu *Dotyk żrenicy*, 1994).

Utwór, inkrustowany cytatem z twórczości ks. Janusza Stanisława Pasierba o potrzebie miłości, kończy się jednak „in spe”, ponieważ:

(...)  
mają nadzieję,  
że może jak do uczniów  
gdzieś w okolicy Emaus  
nagle dołączy do nich  
Miłość<sup>13</sup>

(*Caberne (cz. II)* z tomu *Dotyk żrenicy*, 1994).

Bohater liryczny *Dobrego wina* stopiony z autorem w jedną całość (to stała cecha Szymikowej poezji), kontestuje jednak niepodważalność tamtych uczuć, opinii, sądów. Jego tożsamość się zmienia, dojrzewa, wciąż jest *oczyszczana*. Z pewną bezradnością i zdziwieniem zadaje sobie (i nam) istotne pytanie:

(...)  
Cóż to się stało i dzieje?  
Że *Widziane jesienią*, pisane 35 lat temu,  
Czytam tej jesieni jak wiersze  
Nieznanego mi człowieka.  
Cóż to może się wydarzyć  
za następnych 35 lat?  
I dalej?<sup>14</sup>

(*Zmiana. Dobra zmiana* z tomu *Dobre wino*, 2017).

Czyżby poezja, „nosicielka prawdy”, nie była już godna zaufania? Ks. Szymik zwykł porównywać ją do sejsmografu. To urządzenie – powtarzał nieraz – z całą precyzją oddaje wstrząsy i drgania rzeczywistości. Ale i jedno, i drugie, poezja i rzeczywistość, a zwłaszcza ten, kto z nimi obcuje, tworzy, podlega nieustannej maturacji, aż *do dna*.

Idąc „winnym” tropem, nabieramy mocy i słabości „naczyń”, z którymi obcujemy, nut i garbników naszego losu, goryczy zmiernych i czułości tak prostej, jak ufność zwierzęcia.

<sup>12</sup> Tamże, s. 50.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> J. Szymik, *Dobre...*, s. 53.

(...)  
 Rozumiałeś niewiele, czarny kotku  
 w białych skarpetkach, wiem.  
 Ale czuleś znacznie więcej.  
 Miauczałeś tylko wtedy, kiedy  
 się już nie dało dłużej milczeć.  
 (...) <sup>15</sup>

(*Gapciusz* z tomu *Dobre wino*, 2017)

– wyzna w poetyckim epitafium *Gapciusia*, by zaraz potem skonstatować:

(...)  
 A były to jednak dni tak jasne,  
 że nawet śmierć nas zbliżała do Boga <sup>16</sup>

(*Gapciusz* z tomu *Dobre wino*, 2017).

To zupełnie niezwykle wyznanie, zwłaszcza dla wytrwałych czytelników owej poezji. Poza metaforą „łaszącego się psa”, użytą dwukrotnie, nie przypominam sobie tego typu uwagi w twórczości autora *Ziemi niebieskiej*. Garda twórcy opada zresztą znacznie częściej, jakby samoczynnie, ...z wiekiem. Kiedy, jak to ma w zwyczaju, poeta bystrym okiem śledzi podszewkę świata *Przez szybę starbusia*, wyrywa mu się, skierowane do siebie i flirtujących młodych: „Już od dawna im nie zazdrościsz”, by po sekundzie dodać:

(...)  
 Ale jestem z nimi znacznie bardziej,  
 Niż wynikałoby to z tego, co napisałem.  
 Chcę dla nich tylko dobra  
 i nic nie jest w tym wierszu  
 prawdziwsze <sup>17</sup>

(*Przez szybę starbusia* z tomu *Dobre wino*, 2017).

Czym dla tej poezji, tak wyczulonej na zmysły, szczegóły, konkret, jest wino, *dobre wino*? Pojemność tej metafory, motywu, znaku jest niezwykle. Wydaje się, że w pierwszym, rudymenarnym odruchu możemy utożsamić ją z życiem. Dziś, gdy sok z winogron, postać Krwi Chrystusa – napisała Dorothea Forstner – napełnia kielich, który Kościół składa w ofierze Bogu, konsekrowane wino jest symbolem, który rzeczywiście jest tym, co oznacza: Bożym napojem życia <sup>18</sup>. Stąd nakaz: *musisz je wypić do dna*, stąd nawracająca potrzeba sensu: *zrozumieć, co się właściwie stało*, ale i ciągle dojrzewający smak i moc. Od silnie burzącego się beaujolais młodości, którego nie nalewa się w stare bukłaki, do mocnych, ciężkich, o rubinowej barwie okładki Szymikowej książki burgundów. Nie ma dobrego burgunda bez Pinot Noir – ten szczep, niezwykle podatny na różnice temperatur, lubi przede wszystkim chłodniejszy klimat. Od Auxerre na północy, aż po Lyon na południu – tam Pinot Noir znalazł najlepsze warunki na świecie do rodzenia się

<sup>15</sup> Tamże, s. 59.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 49.

<sup>18</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s.180-181.

jako wino idealne, niczym wszystkie wzory umieszczone w Międzynarodowym Biurze Wag i Miar w Sevres pod Paryżem<sup>19</sup> – możemy przeczytać w winiarskim poradniku. W sommelierskiej specyfikacji i w ciemnorubiniowych okładkach tomu przykuwa uwagę owo „noir”.

Zmierzchało, a wiadomo było,  
że „przecież każdy zmierzch  
ma u swego kresu noc jeszcze  
ciemniejszą niż on sam”<sup>20</sup>

– czytamy w wierszu *Ten dzień. Pizza Ai funghi i kurtka Yes*.

Światło jest ukośne, słońce  
niskie pozbawione żaru<sup>21</sup>  
(*Misericordia. Pieśń nad pieśniami* z tomu *Dobre wino*, 2017)

– w kolejnym wierszu, w innym miejscu:

(...)  
nisko wije się tu ciemność  
jak dym nad pogorzeliem<sup>22</sup>  
(*Mandragora, raz jeszcze* z tomu *Dobre wino*, 2017).

Wino nabiera zatem mocy. Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz wskazywała na genialność tak ujętej metafory cierpienia: „Im bliżej dna, / tym mocniejsze wino”<sup>23</sup>. Nie można się z tym nie zgodzić, ale pewną poszlaką interpretacyjną wydają się być tutaj również słowa poetyckiego mentora ks. Szymika, spoczywającego na Skałce w Krakowie:

Takiego traktatu młody człowiek nie napisze.  
Nie myślę jednak, że dyktuje go strach śmierci  
Jest to, po wielu próbach, po prostu dziękczynienie,  
(...)<sup>24</sup>.

Tak, to ewidentna próba zrozumienia tego „co się właściwie stało”, próba Drogi. Wyczekiwaną odpowiedź znajdziemy w liryku *Sens*, który

... może być człowiekowi  
jedynie dany, podarowany.  
I musi pochodzić od Stwórcy i Zbawcy.  
Bo musi dotyczyć początku i kresu.  
Jeśli to, co między nimi ma mieć sens.  
(...)<sup>25</sup>

(*Sens* z tomu *Dobre wino*, 2017).

<sup>19</sup> Burgund, czyli ostatni etap winiarskiego wtajemniczenia, <http://www.abc-kolorwina.pl/index.php/burgund> [dostęp: 27.02.2020].

<sup>20</sup> J. Szymik, *Dobre...*, s. 12.

<sup>21</sup> Tamże, s. 14.

<sup>22</sup> Tamże, s. 42.

<sup>23</sup> W rozmowie z autorem.

<sup>24</sup> C. Miłosz, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 63.

<sup>25</sup> J. Szymik, *Dobre...*, s. 21.

W jego przestrzeni wszystko staje się sensowne. Powołanie, jakiegokolwiek by było, jego – księdza, poety, czy moje – czytelnika. Wezwanie od i do czegoś. Wsobny skurecz, przeczucie miłości do „miłości samej”. Ów skurecz, który trudno sobie wytłumaczyć, bo budzi raczej negatywne konotacje i jest jak uderzenie w splot słoneczny, rozświetla nieco obraz modlących się przed zachodnią ścianą Świątyni Jerozolimskiej mężczyzn. Ich impulsywne ruchy bioder i ciał nie są wcale walką czy uniknięciem ciosu, wprost przeciwnie, stanowią taniec błogosławiący życie!

*Dobre wino* posiada znacznie więcej kluczy interpretacyjnych, na podstawowy – życie, nakłada się sposób rozmowy o nim – sztuka. W wierszu *Wykonało się. O sztuce* jej elementarnymi źródłami, przywołanymi za Benedyktem XVI, są: miłość, śmierć i Bóg:

Zaiste: w tym punkcie, na szczycie Golgoty spotykają się osoba i dzieło Chrystusa ze szczytem odpowiedzi na pytania o pochodzenie i istotę sztuki. Zaiste: tu nastąpiło najpełniejsze w dziejach świata „wykonanie” sztuki życia – wstrząsu doskonałej miłości, otchłannego smutku śmierci i doświadczenia Boga (Jego obecności i nieobecności)<sup>26</sup>.

Zaiste: trzeba mieć sporo odwagi, także tej artystycznej, na postawienie diagnozy sobie i światu, ale... in vino veritas. Wydaje się, że zmianie uległa także perspektywa Szymikowego oglądu rzeczywistości we wszystkich temporalnych wymiarach. „Nieobrażanie się” na „hic et nunc” coraz częściej zaczyna ustępować miejsca „...masz mało czasu, trzeba dać świadectwo”. *Wino*, choć coraz mocniejsze, zawiera więc w swoim bukcieczie nawet publicystyczne nutki, ale nadal jest wyraziste i bardzo dobre. Sommelier to nie tylko specjalista w zakresie enologii, ale także znakomity znawca i doradca, dzięki któremu możemy usłyszeć: „Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”, kiedy nasz kielich będzie już pusty.

<sup>26</sup> Tamże, s. 36.